

Ks. TADEUSZ MIAZGA — KUL

CHORAŁ GREGORIAŃSKI PRZEDMIOTEM TROSKI KOŚCIOŁA W POLSCE

Chorał gregoriański, ściśle związany z liturgią rzymską, dotarł do Polski z przyjęciem chrześcijaństwa. Zaszczepiony przez misjonarzy stopniowo rozwijał się w katedrach, kolegiatach, klasztorach i innych świątyniach, pielęgnowany przez chóry liturgiczne,

złożone z duchowieństwa, a także i chłopców. Wiedzę muzyczną zdobywano w *trivium* i *quadrivium*. Założona Akademia w Krakowie umieściła również tę dyscyplinę w *ratio studiorum*, rozważaną jednak pod kątem teoretycznym.

Adoptowany repertuar śpiewu rzymskiego z wolna zaczęto wzbogacać twórczością rodzimą (tropy, sekwencje, historie, hymny, antyfony i in.) często o zabarwieniu lokalnym, głównie związaną z patronatem polskim.

Po soborze trydenckim seminaria duchowne włączyły naukę monodii rzymskiej do swego programu, która w przebiegu dziejów miała swe blaski i cienie, zależnie od postawy przełożonych, kwalifikacji wykładowców i relacji adeptów. Nad całokształtem kultury gregoriańskiej czuwały przede wszystkim synody, regulujące swymi postanowieniami zarówno formację duchowieństwa w tej materii (np. synod gnieźnieński w 1589 r., wrocławski w 1653 r.), jak i młodzieży szkolnej (np. krakowski 1642 r.). Problem udziału ludu w śpiewie liturgicznym zaistniał dopiero u schyłku ubiegłego stulecia, na skutek odrodzenia tej sztuki po kilkuwiekowym jej zaniedbaniu spowodowanym różnymi przyczynami.

W okresie lansowania zdeformowanego chorału według edycji medycejskiej (1614/15), nasze władze kościelne nie wprowadziły jej w życie, trzymając się wiernie tradycyjnych melodii rzymskich, czego dowodem było wydanie rytuału piotrkowskiego (1621/28). W okresie renesansu, kiedy muzyka coraz bardziej rozszerzała się, kościół w Polsce bronił ekskluzywizmu chorału, który w większości naszych świątyń, pozostał jedyną formą wypowiedzi liturgiczno-muzycznej. Analogiczne stanowisko zajmowały i klasztory, gdzie mimo istniejących kapel (XVII—XVIII w.), przełożeni gorliwie popierali prymat monodii gregoriańskiej. Jednakowoż jej dominacja stopniowo zmniejszała się. Pieśń kościelna nieznacznie przenikała do liturgii; muzyka instrumentalna zyskiwała prawa obywatelstwa, brak ksiąg liturgicznych; wreszcie moda na jedno czy kilku głosowe „msze polskie“, rugowały stopniowo liturgiczny śpiew. Synody, widząc w tym niezgodność z przepisami Kościoła, broniły czystości liturgii (chełmiński 1609, wileński 1717).

Monumentalne prace podjęte w XIX w. nad odrodzeniem chorału za granicą (Solesmes, Beuron, Ratysbona) odbiły się silniejszym echem u nas dopiero w okresie międzywojennym. Wśród duchowieństwa wytworzyły się dwa obozy; jeden — za totalnym wprowadzeniem postulatów *Motu proprio*; drugi — za większym udziałem języka polskiego w liturgii. Niemal wszystkie synody

polskie stanęły na gruncie ścisłego obserwowania wytycznych Piusa X.

Celem podniesienia poziomu liturgicznego śpiewu w Polsce, troska Kościoła powinna rozciągnąć się dziś na realizację idei wyrażonych w trzech ostatnich dokumentach papieskich o muzyce sakralnej ze szczególnym podkreśleniem: a) odpowiedniej formacji gregoriańskiej duchowieństwa, organistów i dyrygentów; b) wciągnięcia wszystkich wiernych do udziału w liturgicznej służbie bożej; c) organizowania ruchu gregoriańskiego wśród dzieci, młodzieży i starszych; d) wydawania pisma naukowo-popularnego z tej dziedziny; e) ujednolicenia repertuaru melodii choralnych; f) stworzenia wzorcowych ośrodków pielęgnowania sztuki gregoriańskiej, głównie w klasztorach; g) otoczenia większą opieką specjalnego studium monodii gregoriańskiej na sekcji muzyki kościelnej KUL.

Ponadto wygłoszono następujące referaty: Ks. Walenty Lewkowicz — KUL: *Zawodowe kształcenie księży i zakonnic*, opublikowany w całości w: „Homo Dei”, 27 (1958) 712—718.

Ks. Karol Mrowiec — KUL: *Z problematyki polskiej pieśni kościelnej*, opublikowany w całości w: „Ruchu Biblijnym i Liturgicznym”, (1959).